Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 11.05.2016 www.osw.waw.pl

Plahotniuc w USA: legitymizacja mołdawskiego oligarchy

Kamil Całus

Na początku maja w USA gościła delegacja mołdawskich polityków, w tym Vlad Plahotniuc, najbardziej wpływowy człowiek w Mołdawii, realnie kontrolujący rząd i parlament oraz Octavian Calmîc, wicepremier i minister gospodarki. Podczas wizyty Plahotniuc został przyjęty m.in. przez asystentkę sekretarza stanu Victorię Nuland odpowiedzialną za Europę Wschodnią oraz dyrektora wykonawczego MFW Menno Snela. Zgodnie z oficjalnym komunikatem umieszczonym na stronie Demokratycznej Partii Mołdawii (PDM), Nuland otwarcie poparła politykę mołdawskiego rządu, kontrolowanego przez Plahotniuca. Oświadczyła m.in.: „Kontynuujcie w dotychczasowym rytmie, a my będziemy was popierać".

Komentarz

- Do spotkań na wysokim szczeblu doszło, choć Plahotniuc formalnie nie piastuje istotnego stanowiska politycznego (jest wiceprzewodniczącym PDM). Przyjęcie oligarchy przez wysokich rangą urzędników amerykańskich oznacza, że Waszyngton zdecydował się na wsparcie stabilności Mołdawii i utrzymania przez nią (przynajmniej deklaratywnie) kursu proeuropejskiego kosztem rzeczywistych reform, których wdrożeniem obecne władze tego kraju nie są zainteresowane. Ewentualny upadek rządów Plahotniuca spowodowałby rozpisanie przedterminowych wyborów, a te z dużym prawdopodobieństwem doprowadziłyby do zwycięstwa sił prorosyjskich. Z punktu widzenia USA poparcie dla Plahotniuca ma zapewne charakter taktyczny i może zostać wycofane, o ile w Mołdawii pojawi się efektywna opozycja proeuropejska, która miałaby poważne szanse na przejęcie władzy. Waszyngton może obawiać się też, że izolowanie Plahotniuca skłoni go do nawiązania bliższej współpracy z Moskwą.
- Wizyta Plahotniuca w USA i jego spotkanie z Victorią Nuland wywołało rozczarowanie i krytykę ze strony przedstawicieli mołdawskiego społeczeństwa obywatelskiego i opozycyjnych mediów. Spotkania na wysokim szczeblu zostały potraktowane jako legitymizacja przez Zachód zdyskredytowanego oligarchy (niechęć do Plahotniuca w sondażach sięga 95%), który podporządkował sobie aparat państwowy i dużą część gospodarki. Amerykański gest osłabi i tak nieefektywną mołdawską opozycję proeuropejską, a jednocześnie dostarczy paliwa propagandowego siłom prorosyjskim, które wykorzystują go do prezentowania Zachodu jako cynicznego gracza walczącego o utrzymanie geopolitycznych wpływów w Mołdawii, a nie realną demokratyzację i modernizację kraju.

- Wizyta była bardzo ważna dla Plahotniuca, który – choć kontroluje Mołdawię – nie ma legitymacji do rządzenia. W kontrolowanych przez niego mediach zaprezentowano go jako lidera mołdawskiej delegacji i skutecznego, głównego rozmówcę, który doprowadził również do intensyfikacji dialogu z MFW. W rezultacie Plahotniuc został przedstawiony nie tylko jako najważniejszy mołdawski lider, ale także kompetentny specjalista mogący poruszać swobodnie wszystkie tematy związane z funkcjonowaniem państwa. W zamyśle Plahotniuca jego wizyta w USA ma się przyczynić do poprawy jego wizerunku i umocnienia poparcia dla władz, co jest szczególnie ważne w kontekście wyborów prezydenckich, planowanych na 30 października br.